

Kazik Na Żywo, Tha luv

Ta mokra szosa w nocy
Zabija się jak głupia
Opowiem ci swe życie
Bo tobie mogę zaufać
Zaciskam ręce na szyi
Zaciskam zęby mocniej
Mrużę ślepią w ciemności
Aby widzieć cię lepiej
Czekam, aż coś się odmieni
Odmieni zdecydowanie
Czekam, aż coś się odmieni
Odmieni zdecydowanie
Gdy burza w moim sercu
Rozerwie je z hałasem nad ranem
Wysoko tak leciałem
Że wyżej chyba być nie może
Nigdy nie będzie lepiej
Może być tylko gorzej
Daleko do ciebie
Tak brak mi ciebie
Daleko do ciebie
Tak brak mi ciebie
Ten pokój tak syfiasty
Dookoła karaluchy
Światłem suną sufitem
W dół jadące samochody
Mam ciebie naprzeciwko
Twoje stopy w mych dłoniach
Realnie albo wcale
Walczą myśli nam w głowach
Czekam, aż coś się odmieni
Odmieni zdecydowanie
Czekam, aż coś się odmieni
Odmieni zdecydowanie
Gdy burza w moim sercu
Rozerwie je z hałasem nad ranem
Wysoko tak leciałem
Że wyżej chyba być nie może
Nigdy nie będzie lepiej
Może być tylko gorzej
Daleko do ciebie
Tak brak mi ciebie
Daleko do ciebie
Tak brak mi ciebie
Czekam, aż coś się odmieni
Odmieni zdecydowanie
Gdy burza w moim sercu
Rozerwie je z hałasem nad ranem
Wysoko tak leciałem
Że wyżej chyba być nie może
Teraz będzie już lepiej
Nie może być gorzej
Daleko do ciebie...
Daleko do ciebie...
Daleko do ciebie...
Daleko do ciebie...